Nr. 165 | Należytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 23 lipca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY we Lwowie miesięcznie 22.000 Mk., z dostawą do domu 24 000 Mk., na prowincji 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

1000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zwycięstwo robotników Łodzi.

Komisja Centralna wobec strajków.

Kom. Centralna, na posiedzeniu w dniu 19. lipca zajęła się obecną sytuacją strajkową w kraju. Określiwszy w osobnej rezolucji zasadnicze żądania, jakie przy obecnych akcjach zarobkowych należy wysuwać, postanowiła wydać odnośnie do obecnej sytuacji następujący komunikat, przedstawiający źródło obecnych strajków i ich faktyczny charakter.

„Komisja Centralna w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu w dniu 27. czerwca b. r., zwróciła się w osobnym memorjale do Rządu, przedstawiając rozpaczliwe położenie klasy robotniczej, wytworzone na skutek ostatniego szalonego wzrostu drożyzny, oraz oporu przemysłowców co do odpowiedniego uregulowania płac, żądając stałego stosowania indeksu drożyźnianego i doliczania go do płac wstecz za miesiąc ubiegły.

Tak Prezydent Rządu, jak Minister Pracy i Opieki Społecznej, oświadczyli zgodnie, że zdają sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia ekonomicznego klasy robotniczej i przyrzekli wywrzeć odpowiedni nacisk na koła przemysłowców w kierunku uwzględnienia żądań robotniczych.

Znaczna część przemysłowców żądań tych jednak nie spełniła: cały przemysł włókienniczy, w którym płace były znacznie poniżej minimum kosztów utrzymania, a który niemal codziennie podnosi ceny na swe produkty, oraz ogromną część przemysłu metalowego w cyniczny sposób odrzuciły żądania, nie chcąc zgodzić się na stałe regulowanie płac, wedle orzeczeń komisji dla badania kosztów utrzymania i ofiarując podwyżki, nie odpowiadające ani w części faktycznemu wzrostowi drożyzny.

Nie mogąc obojętnie patrzeć na tego rodzaju brutalne zlekceważenie postawionych żądań, robotnicy w Łodzi, Częstochowie, Bielsku Warszawie, oraz na Podkarpaciu, przystąpili do walki, domagając się spełnienia żądań, które w innych przemysłach robotnicy dawno już osiągnęli.

Z chwilą wybuchu strajku, Rząd, zapominając o swych przyrzeczeniach, złożonych wobec delegacji klasowych związków robotniczych, wystąpił wobec walczących z dzikiemi represjami, a w przychylnej sobie prasie, zamiast wystąpić przeciw chciwości i bezwzględności przemysłowców, stara się winę za wybuch strajków zwalić na barki robotników, podając za powód ich wybuchu motywy natury politycznej.

Wobec tego Komisja Centralna stwierdza: że wszystkie wybuchłe **strajki mają charakter wyłącznie ekonomiczny** i że wywołane zostały jedynie bezwzględnością i chciwością przemysłowców.

Wszelkie odmienne przedstawianie stanu rzeczy ma na celu jedynie obronę interesów przemysłowców i pokrywanie ich zbrodniczej spekulacji.

Stwierdzając ten stan, Komisja Cent. piętnuje barbarzyńskie zachowanie się Rządu wobec walczących robotników i **podnosi energiczny protest przeciwko represjom i masakrom, dokonywanym na bezbronnej, walczącej o swój byt, klasie robotniczej.**

Fakty takie, jak: obsadzenie wojskiem fabryk metalowych w Starchowicach i Ostrowcu; masakrowanie i strzelanie do robotników w Łodzi i w Częstochowie, lub masowe aresztowania i znęcanie się nad robotnikami w Bielsku, mają na celu nie co innego, jak tylko złamanie oporu robotników i dopomożenie do zwycięstwa przemysłowcom.

W tej sytuacji Komisja Centralna wzywa ogół strajkujących robotników do bezwzględnego wytrwania w walce; **robotników pozostających w pracy, do jaknajdalej idącej materjalnej i moralnej pomocy dla strajkujących**; ogół zaś robotników do zachowania jaknajwiększej równowagi i do odparcia wszelkiej prowokacji, stosowanej tak chętnie przez nasze władze policyjne, celem wywołania ekscesów.

Kom. Centralna ze swej strony wytęży wszystkie siły, by walczącym robotnikom zapewnić zwycięstwo.

Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce

Zakończenie strajku w Łodzi.

67 proc. podwyżki płac.

ŁÓDŹ. 21 lipca. (Pat). O godzinie 4-ej rano ukończoną została konferencja między przedstawicielami robotników a przedstawicielami przemysłu włókienniczego która odbywała się pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego. W wyniku konferencji **strejk w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany** na następujących warunkach. Robotnicy otrzymają natychmiast 67 proc. podwyżki płac pobieranych dotychczas. Regulacja przyszłych zarobków będzie się odbywała co dwa tygodnie na podstawie orzeczenia komisji statystycznej zorganizowanej na nowych zasadach. Pierwsza taka regulacja obejmuje czas od 16 do 31 lipca. Po skończeniu konferencji minister Darowski wyjechał do Warszawy.

Wstrzymanie ogłoszenia amnestji.

WARSZAWA. 21. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, ogłoszenie uchwalonej ustawy amnestyjnej zostało przez rząd wstrzymane aż do zupełnego zlikwidowania ruchu strejkowego.

O dodatek dla funkc. państwowych.

WARSZAWA. 21. (tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem Witosa narada, na której rozpatrywany będzie wniosek ewentualnego wypłacenia dodatku funkcjonarjuszom państwowym jeszcze w bieżącym miesiącu.

Odszkodowania dla rodzin emigrantów.

WARSZAWA, 21. lipca. (Pat) Ministerstwo spraw. zagr. komunikuje: Ustawa amerykańska przewiduje wypłatę odszkodowań rodzinom pracowników, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, czyniąc wypłatę zawisłą od wykazania, że pracownik, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, łożył istotnie na utrzymanie rodziny, co da się udowodnić przez przedłożenie kwitów na przesłane rodzinie pieniądze, listów poświadczających odbiór lub wysyłkę pieniędzy i t. d. Wobec czego zwraca się uwagę rodzin polskich, których członkowie pracują jako robotnicy w kopalniach i zakładach w Stanach Zjednoczonych **aby przechowywały wszelkie dokumenty pochodzące od emigrantów** a w szczególności korespondencję wraz z kopertami mogące poświadczyć o przesyłaniu przez emigrantów w Ameryce sum na utrzymanie rodziny.

Akcja za oderwaniem Nadrenji od Niemiec.

BERLIN. 21. lipca. (AW). „Berl. Tageblatt" donosi z Koblencji: Separatyści nadreńscy rozwinęli ożywioną agitację i działalność, w szczególności czynnymi są separatyści Koblencji. Wczoraj zwołano tam posiedzenie mężów zaufania poszczególnych grup, celem ustalenia taktyki najwyższych grup, na których czele stoją Dorten i Smeets.

Nowa ustawa o pensjach emerytów i sierot.

WARSZAWA, 21. lipca. (Pat). Komisja budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o uposażeniu emerytalnem. W art. 57. podwyższono dla jednej sieroty pensję sierocą do dwuch trzecich pensji wdowiej. W art. 67. przedłużono czas pobierania pensji sierocej do 24 roku życia sieroty. Art. 78. normujący wysokość uposażenia emerytów byłych państw zaborczych wywołał bardzo ożywioną dyskusję po której przyjęto wniosek referenta normujący pobory zasadnicze w wysokości 55 proc. poborów czynnych funkcjonarjuszy państwowych wedle odnośnych grup. Jako drugi ustęp do tego art. przyjęto wniosek następujący: Rada ministrów na wniosek ministra skarbu może jednak podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do 75% a w wyjątkowych wypadkach do pełnego wymiaru zarówno określonych kategorjom jakoteż poszczególnym osobom, które pełniąc służbę w byłych państwach zaborczych poniosły zasługi dla dobra narodu i państwa polskiego. W art. 98. podwyższono normę uposażenia z 60 na 85% dla wojskowych byłych państw zaborczych, którzy służyli w wojsku polskiem a nie zostali w nim jako zawodowi.

—•••—

Strajk w okręgu przemysłowym Biała-Bielsk.

BIAŁA, 21. lipca. (tel. wł.) Dziś odbyła się trzecia konferencja przedstawicieli robotników z przedstawicielami Zw. przemysłowców przy udziale delegata ministerstwa pracy, p. Wojtkiewicza. Rezultatu jeszcze nie osiągnięto. Fabrykanci pierwotnie zaproponowali, aby zastosować do Białej-Bielska łódzkie obliczenia wzrostu drożyzny, na co robotnicy się nie zgodzili. Gdy p. Wojtkiewicz otrzymał wiadomość z Łodzi o zlikwidowaniu strejku, robotnicy oświadczyli, że zgadzają się na tę samą podwyżkę, co w Łodzi (67 proc.) pod warunkiem, że uzyskają utworzenie komisji statystycznej dla okręgu przemysłowego Biała-Bielsk, jak się to stało w Łodzi. Fabrykanci nie chcieli na to przystać. Wobec tej zmiany frontu ze strony fabrykantów przedstawiciele robotników złożyli oświadczenie, że podtrzymują nadal pierwotne żądania i będą dalej strejkowali aż do ich wypełnienia. Mimo tego oświadczenia fabrykanci nie zerwali rokowań; za obopólną zgodą wyznaczono wtorek jako dzień dalszej konferencji.

Ubezpiecz. na wypadek bezrobocia.

WARSZAWA, 21. lipca. (Pat). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy ukończono w drugiem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dłuższą dyskusję wywołał art. 14-ty traktujący o liczbie przedstawicieli w głównym zarządzie instytucji rozporządzającej funduszami ubezpieczeniowymi. Po ożywionej wymianie zdań głosami, klubów robotniczych PPS. NPR. i Chrześć.-dem. uchwalono, aby z ramienia robotników do zarządu weszło 6 przedstawicieli zaś z ramienia pracodawców tylko 3 przedstawicieli. Komisja postanowiła odbyć trzecie czytanie projektu dopiero we środę tj. 28. b.m.

WIEC METALOWCÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21. lipca. (tel. wł.). Dziś o g. 10 rano na dziedzińcu Domu Zw. Zawodowych na Lesznie odbyło się zgromadzenie strejkujących metalowców. Zebrało się około 16.000 ludzi. Przebieg wiecu był zupełnie spokojny. Ze strony fabrykantów nie widać dotąd skłonności do ustępstw

—•••—

Podatek majątkowy.

WARSZAWA, 21. lipca. (Pat). Na posiedzeniu komisji skarbowej przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem ustawy o podatku majątkowym. Omówiono sprawy skontyngentowania całokształtu podatku do wysokości jednego miljarda złotych franków szwajcarskich. Następnie omówiono sprawę skonkretyzowania celu tego podatku oraz możności pobrania zaliczki w tym roku. Następnie zabrał głos minister skarbu p. Linde, który przedstawił w szczególności cel na jaki ma być podatek majątkowy zużyty.

Porządek dzienny

posiedzenia Sejmu w dniu 23 lipca

zawiera między innemi:

Pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem za czas od 1 lipca do 30 września 1923. trzecie czytanie ustawy o opiece społecznej, sprawozdanie Komisji Administracyjnej i Rolnej w przedmiocie ustawy o zakresie działania Ministra Reform Rolnych oraz urzędów i komisji ziemskich,. Sprawozdanie Komisji Budżetowej i Rolnej w przedmiocie ustawy o przyznaniu kredytu 10 miljardów marek na pomoc rolną w 1923 r. Sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawie w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

GROŻBA STREJKU WŁOSKIEGO W P. K. K. P.

WARSZAWA, 21. lipca. (tel. wł.) Urzędnicy P. K. K. P. przed kilku dniami zwrócili się do dyrekcji z prośbą o wypłatę jednorazowego zasiłku w kwocie 50 proc. poborów czerwcowych. Urzędnicy dotąd odpowiedzi nie otrzymali, wobec czego zanosi się na wybuch strejku włoskiego.

—•••—

Separatyzm chorwacki w Jugosławji.

BELGRAD, 21. lipca. (Pat). Avala. Na wniosek ministra sprawiedliwości Skupczyna uchwaliła wydać Radicza i 4 posłów należących do republikańskiej partji chłopskiej. Wszyscy oni oskarżeni są o podpisanie manifestacji oświadczającej, że naród chorwacki wypowiada się za samoistną republiką chorwacką.

—•••—

BJOERNSTJERNE BJOERNSON.

Niebezpieczne zaloty.

Odkąd Asłauga dorosła, znikł spokój we wsi. Najdorodniejsi chłopacy ze wsi bili się o nią noc w noc. A najgorzej bywało w soboty. To też ojciec jej, stary Knut Husaby nie kładł się inaczej, jak w skórzanych szarawarach i z wiązką brzozowego pręcia obok łóżka.

— Skoro mam ładną dziewuchę muszę jej pilnować — mawiał.

Nadeszła wiosna i Asłauga wyszła z bydłem na hale. Ale kiedy dzień gorący panował w dolinie, a chłodne skaliste góry wystrzelały ponad opary słoneczne, gdy wesoło rozbrzmiewał głos dzwonków bydła pasącego się na halach, kiedy pies pasterski radośnie ujadał, a Asłauga na połoninie wyśpiewywała, przygrywając sobie na fujarce, ogarniała tęsknota gwałtowna parobków, pracujących w dolinie, na pobliskich łąkach. To też najbliższego sobotniego wieczora biegli w zawody na górę — ale jeszcze prędzej dostawali się na dół, gdyż na górze pod szałasem stał już parobczak, który każdego tak dobrze przyjmował, że na zawsze pamiętał słowa, rzucane mu na drogę:

— Pokaż się tu jeszcze raz, a dostaniesz więcej.

Zdaniem chłopaków, w całej wsi znajdował się tylko jeden jedyny, który posiadał tak potężną pięść a był nim Tore Naesset. Bogatym, gospodarskim synom krzywdą się wydawało, aby taki komornicki syn śmiał się tak rozbijać, i że należy koniecznie z nim się rozprawić.

Tego samego zdania był także stary Knut, oświadczając zarazem, że skoro się nikt inny nie zdobędzie, on da mu radę przy pomocy syna.

Na połoninę Husabych wiodła tylko jedna ścieżka, rozpoczynająca się pod samą zagrodą.

Następnej soboty, gdy Tore zamierzał wyprawić się do Asłaugi i minąwszy szczęśliwie stodołę, przemykał się coprędzej przez podwórze, chwycił go ktoś za piersi.

— Czego chcesz? — krzyknął Tore i powalił napastnika na ziemię, aż jękło.

— Zaraz o tym się dowiesz — odezwał się głos z tyłu, częstując go silnem uderzeniem. Był to brat tamtego.

— Otóż i trzeci — dodał stary Knut, rzucając się na śmiałka.

Toremu w niebezpieczeństwie przybyło sił; ale w końcu obili go i to gruntownie. Bijatyka trwała do pierwszej krwi, a wtedy stary Knut zakomenderował; „dość“ i dodał:

— Jeżeli najbliższej soboty potrafisz wymknąć się wilkowi Husaby, i jego młodym, dziewczyna będzie twoją!

Tore powlókł się z trudem do domu, a zaszedłszy położył się natychmiast. We wsi dużo rozprawiano o bijatyce, a każdy powtarzał:

— Dobrze mu tak, ma czego szukał!

Tore przeleżał niedzielę i w poniedziałek czuł, że musi pozostać w łóżku.

Przyszła środa, a on wciąż leżał; we czwartek dziwił się, jakby to być mogło, aby do soboty nie wyzdrowiał; w piątek był już na nogach. Utkwiły mu dobrze w pamięci słowa ojca:

„Jeżeli najbliższej soboty potrafisz się wymknąć wilkowi Husaby, i jego młodym, dziewczyna będzie twoją“.

Raz wraz spoglądał ku zagrodzie.

— Tam czekają mnie tylko baty — pomyślał.

Na połoninę Husabych prowadziła, jak się powiedziało wyżej, jedna tylko droga, ale dzielny chłopiec znajdzie przecież sposób dostania się, chociażby niezbyt prostą drogą. Opłynąwszy przylądek, przybije do drugiego stoku góry, a musi przecież być jakiś sposób wdrapania się na nią, chociaż jest tak stroma, że nawet koza z trudnością się na niej utrzymać może, a ona się chyba skal nie boją.

Nadeszła sobota.

Na połoninie Asłauga odpoczywała, ukończywszy dzienną pracę. Przekonana, że Tore tego dnia nie będzie mógł przyjść, natomiast zjawi się tym więcej innych, spuściła psa.

Przysiała jej ochota śpiewać i obrała melodję o przeciągłych tonach, a w ciszy nocnej rozlegał się jej śpiew daleko. Wtym przywidziało się jej, jakby ktoś odpowiedział jej śpiewem u stóp góry.

— Co to być może? — pomyślała.

Podeszła nad brzeg stromej przepaści, objęła ramieniem smukłą brzozę, kołyszącą się nad urwiskiem i spojrzała w dół. Lecz nic nie dojrzała.

Przed nią roztaczał się fjord cichy, spokojny, żaden ptak nie bujał nad nim. Wróciła więc na dawne miejsce i znów zaśpiewała. Tym razem była już pewna, że słyszy odpowiedź bliżej niż poprzednio.

— W tem musi coś być! — zawołała, zerwała się i pochyliła nad głębiną.

Meksyk w Polsce.

POLITYCZNE RUGI W WOJSKU.

Za czasów czteroletniego tworzenia armji polskiej, słyszeliśmy wprawdzie narzekania, nieuznanych genjuszów, że pokrzywdzono ich w rangach, nie słyszeliśmy jednak, by kogokolwiek ze służby usunięto, przenoszono z miejsca na miejsce za jego takie lub owakie przekonania polityczne. Przeciwnie czyniono wszystko by doprowadzić do zespolenia armji i do usunięcia wszelkich różnic. Widzieliśmy też jak w najlepszej harmonji pracowali legjonista razem z byłem żołnierzem czyto armji austrjackiej, rosyjskiej czy niemieckiej i nikomu nie przeszło przez myśl, że może dostać bez uprzedzenia i bez konieczności służbowej wreszcie bez żadnej przyczyny czy to urlop, czy też przeniesienie na drugi kraniec państwa.

A dzisiaj, gdy mamy rząd większości sejmowej i narodowej zaczynają się dziać rzeczy dziwne w uporządkowanym państwie. Do władzy nad wojskiem dostały się nowe generały i odtąd zaczęły się rugi. Niema dnia, by ten lub ów oficer nie otrzymał nieproszony urlop, lub przeniesienie. Rozkaz podany jest zwykle w następujący sposób:

Oficer przychodzi rano do biura i na stole widzi pismo (boją się doręczać):

Z dniem dzisiejszym zwalniam por. N. N. ze służby przenosząc do X. p. p.

Z racji przeniesienia otrzymuje pan 14 dniowy urlop. Urlop rozpoczyna się natychmiast.

Zażalenie na piśmie i podpis.

Gen. X. J.

W ten sposób usunięto szereg oficerów zdolnych, którzy z zamiłowaniem oddali się służbie wojskowej, mieli tylko jeden błąd, że służyli w Legjonach. Tak urlopowano gen. Krzeniński, który służył w Legjonach, a po ich rozwiązaniu przeszedł Huszt, szykanowany był przez władze austrjackie, a z chwilą powstania państwa jeden z pierwszych zgłosił się do służby i będąc prawnikiem, położył podwaliny pod sądownictwo wojskowe. Podobny los spotkał pułk. Sikorskiego. Poza armją znaleźli się także ppułk. Ścierzyński, Malinowski i wielu innych.

Tak się działo i dzieje w M. S. Wojsk. D. O. K. Lwów nie pozostaje w tyle. Bo oto otrzymał dymisję w sposób wprost nieprzyzwoity, zasłużony oficer kpt. Szmal Henryk. Na nic się zdała nienaganna służba, na nic odznaczenia, na nic rany otrzymane w polu, musi on opuścić służbę, wyjechać gdzieś daleko dlatego tylko, że jest legjonistą. Jako 18-letni chłopiec poszedł do Legjonów w trudzie i znoju. Po pokoju brzeskim tłukł się po więzieniach austrjackich. W roku 1919 skazany na śmierć za organizowanie P. O. W., przez sąd doraźny ukraiński, cudem uniknął śmierci. Później ciężko ranny w wojnie bolszewickiej dostaje się do szpitala, skąd wraca do służby. Odznaczony został 11-ma krzyżami walecznych.

We Lwowie pracuje w służbie D. O. K. Zatem jego trud spotyka go dzisiaj przeniesienie w formie tak brutalnej na jakie chyba jaki kryminalista najgorszy zasłużył.

Tak stworzono Meksyk w Polsce, ale co będzie, gdy te metody znajdą naśladowców.

Oficer.

Teraz dostrzegła u stóp skalistej ściany łódkę, wydającą się, jak muszla maleńka. Spojrzała uważnie i zobaczyła czerwoną czapkę, a pod nią postać, wdrapującą się na prostopadłą niemal skałę.

— Któż to być może? — szepnęła, puszczając się brzozy i odskakując w tył.

Nie śmiała sobie odpowiedzieć, chociaż dobrze wiedziała, kto to był.

Rzuciła się na murawę i oburącz uchwyciła się trawy, jak gdyby to ona musiała się trzymać z całej siły; ale korzonki traw obluźniły się, krzyknęła głośno i jęła błagać Wszechmocnego o pomoc. Przyszło jej jednocześnie na myśl, że ten czyn Torego, — to nadużywanie dobroci Boga, więc nie można spodziewać się pomocy.

— Tylko ten raz jedyny! — modliła się i objęła psa, jak gdyby to był Tore, którego chciała trzymać mocno. Tarzała się z nim po ziemi, a czas wydawał się jej nieskończenie długi.

Wtem pies wyrwał się jej i począł naszczekiwać wesoło w stronę przepaści, wymachując ogonem. Szczekając, wrócił do swej pani, położył jej łapy na kolanach i znowu zwrócił się w stronę fjordu — i oto na samym brzegu przepaści wyłoniła się czerwona czapka i Tore objął ramieniem Asłaugę.

Chwilę nie mógł słowa wypowiedzieć, a to, co wreszcie wyjąkał, także nie było zbyt mądre.

Stary Knut, dowiedziawszy się o całej sprawie, powiedział zato coś bardzo rozsądnego:

— A to zuch chłopiec, wart mojej dziewczyny!

Pacyfistyczny głos niemiecki.

Za przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów generał Deimling, który przed wybuchem wojny był dowódcą niemieckich wojsk kolonjalnych w południowo-zachodniej Afryce, a obecnie zdecydowany pacyfista, wygłosił niedawno na zgromadzeniu, zwołanem przez „niemiecką Ligę dla praw ludzkości" mowę, w której domagał się przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

„Pragnę tego — mówił Deimling — z miłości dla naszej nieszczęśliwej ojczyzny i dlatego, ponieważ wojna światowa nauczyła mnie, że lepiej jest i rozsądniej, jeżeli ludy porozumiewają się ze sobą, niż gdy rozbijają sobie wzajemnie głowy. Podżegaczom wojennym, którzy wzywają do wojny z Francją, odpowiadam, że jest szaleństwem z karabinami i pistoletami podejmować walkę przeciw ciężkiej artylerji, tankom i eskadrom lotniczym. Najbliższa wojna zamieniłaby Niemcy w stos gruzów. Kto kocha ojczyznę, ten nie będzie pragnął żadnej nowej wojny. Ci, którzy najgłośniej o wojnie krzyczą, byli podczas gdy ona się toczyła, daleko za jej frontem. Jest nietylko szaleństwem ale zbrodnią, którą popełniają ci „patrjoci", lejąc wodę na młyn Poincarego.

Generał Deimling uważa, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów wpłynie znacznie na poprawę ich stanowiska w świecie, gdyż przekona go o ich pokojowych aspiracjach. Wówczas i Francja będzie musiała uwierzyć, że nie grozi jej rewanż niemiecki i że nie potrzeba jej jako zabezpieczenia okupacji czy aneksji krajów nadreńskich.

BENEDYKT HERTZ.

PODATKI.

Buty — miljon, a tysiąc — otworzenie bramy.
Żebrak już stu nie bierze... — Po licha, pytamy,
Rząd wciąż jeszcze drukuje pojedyńcze marki?...
— Ot, by miały podatki czem płacić... folwarki.

Wyrok śmierci na Pasicza.

RZYM, 20. lipca. (Pat.). Corriere dela Sera donosi o tajnym macedońskim komitecie, który wydał wyrok na Pasicza. Spiskowcy mający wykonać wyrok przekroczyli już granicę serbską. Dwóch z nich aresztowały władze serbskie.

Rozruchy żywnościowe we Wrocławiu.

WROCŁAW, 21. lipca. (Pat.). Dziś przed południem doszło tu do wielkich rozruchów z powodu drożyzny produktów żywnościowych. Splondrowano kilka sklepów z obuwiem i odzieżą. Na miejsce zajść sprowadzono policję, która zmuszona była użyć broni.

JAN STUR

(1895—1923).

Jan Stur umarł po długiej ciężkiej chorobie, pozostawiwszy w spuściźnie siedem książek i obszerny rękopis niewydanego jeszcze poematu w trzech częściach p. t. „Człeka wędrownego tragedja radosna".

Przeczuwał swoją przedwczesną śmierć, często o niej mówił i gorączkowo pracował nieomal do ostatniej chwili życia, aby zdołać wszystko wypowiedzieć, co miał do powiedzenia. Nie zdołał. Plan gigantycznego dramatu „Napoleon", który w nim powstał już w dniach pierwszej agonji, pozostał tylko niewcieloną w słowo wizją.

O twórczości Jana Stura pisali jego przyjaciele i wrogowie. — Jerzy Hulewicz, założyciel poznańskiego „Zdroju", pierwszy zwrócił uwagę na talent młodego poety i powierzył mu w roku 1920 redagowanie swego pisma. „Zdrój" pod kierownictwem Stura stał się najpoważniejszem czasopismem poetyckiem nowej Polski. Stur skupił w koło niego szereg najlepszych sił literackich i artystycznych nowego pokolenia, dał im sposobność do wysłowienia się na łamach „Zdroju", i bacznie stał na straży ruchu ekspresjonistycznego, skreślając jego najcharakterystyczniejsze objawy w szkicach p. t. „Z rozmyślań człowieka na przełomie", w szkicach krytycznych, które przez rok drukował w „Zroju" a które należą do najlepszych prac Stura. W tym czasie wydał również dwa tomy poezji i książkę o Norwidzie. Po powrocie z Poznania począł bez wytchnienia pracować nad szeregiem nowych dzieł. — W krótkich odstępach pojawiły się „Z ksiąg prawdy" — przekład „Poczty" Tagorego — pierwsza część „Człeka" i na końcu obszerny tom zebranych szkiców krytycznych. Gorączkowa, impulsywna praca wyczerpywała powoli jego siły. Umarł przedwcześnie

Jan Stur mało zozumienia doznał za życia. Jego szczera i czysta twórczość, napiętnowana głębokim fatalistycznym tragizmem, w społeczeństwie nie znalazła zasłużonego oddźwięku. Mało miał przyjaciół. Żył i umarł w samotności. Kilka osób zaledwie szło za jego trumną. Nikt nad grobem nie przemawiał...

„Zostawiam społeczeństwu najgłębsze książki, które posiada: — czyż to niedostateczny powód, aby mnie nie zrozumiano?" (Fr. Nietsche).

Artur Marja Swinarski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela o g. 7·30 „Bajadera“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek 24 lipca o 7·30 „Królowa Tanga“, ostatni gościnny występ Elny Gistedt.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7·30 „Ciemna plama“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Ciemna plama“.
Wtorek 24 lipca o 7·30 „Wesele podczas rewolucji“, sztuka w 3 aktach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 3·30 „Czasy mesjaszowe“.
Niedziela o g. 7·30 „Żydowski Hamlet“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Matczyne serce“.
Wtorek o g. 7·30 „Czasy Mesjaszowe“.
Środa o g. 7·30 „Sulamith“.
Czwartek o g. 7·30 „Kol Nidrej“

ZJAZD LEGJONISTÓW. Przygotowania do Zjazdu, który się odbędzie w dniach 4, 5 i 6 sierpnia, zapowiadają, że będzie on bardzo liczny i poważny. Oprócz Piłsudskiego przybędą na Zjazd wszyscy wybitni twórcy tego historycznego dzieła.

Wczoraj ukonstytuował się komitet obywatelski Zjazdu, w którym prezydjum honorowe tworzą dowstańcy Dybowski, Benedyktowicz i Syroczyński, nadto gen. Jędrzejewski. Prez komitetu wybrano prof. St. Zakrzewskiego, wicepr. prof. Mościckiego, wicepr. Obirka, senatora Wysłoucha i posła Śliwińskiego. Utworzono sekcję prasową, obchodową i finansową. Generalnym sekretarzem komitetu wybrano p. Kowarza. Biuro komitetu mieści się przy pl. Akademickim l. 1. na I. p. i są już czynne w godzinach wieczornych.

„CHOROBY WENERYCZNE“ W STANISŁAWOWIE. Wyświetlany w Stanisławowie film naukowy Uniwersytetu Ludowego zgromadził w piątek i sobotę olbrzymie tłumy publiczności w sali kinoteatru „Warszawa“.

Film ten będzie wyświetlany w Stanisławowie tylko dziś (niedziela) i w poniedziałek. Specjalne przedstawienie dla kobiet odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popoł., a dziś o godz. 4 popoł. dla żołnierzy, pozatem odbędą się w niedzielę od godz. 5-tej, a w poniedziałek od godz. 7-ej przedstawienia dostępne dla wszystkich dorosłych. Każdy program objaśniany jest przez lekarzy.

WYSTAWA DENTYSTYCZNA. Z okazji I. Polskiego Zjazdu lekarzy dentystów we Lwowie, otwartą zostaje od 22-go do 26-go lipca 1923, przy ul. Kubali 2 (dawniej ul. Kamiennej) w gimnazjum M. Kopernika wystawa dentystyczna. Otwarcie wystawy w niedzielę o godz. 12-ej Wstęp: 2.000 mp. — dla uczestników zjazdu, studentów uniwersytetu oraz uczniów gimnazjalnych bezpłatny.

KOLONJA „DZIECI NA WIEŚ“ RABKA. Serja I. przybywa do Lwowa w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 i pół rano. Serja II odjeżdża ze Lwowa tegoż dnia o 11 wieczorem. Zbiórka o 9 i pół przed dworcem. Konferencja rodzicielska z kierownikiem p. Królińskim od 11 do 12 w południe w biurze „Dzieci na wieś“. Pańska 11. II. p.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje przemysłowe wczoraj miały tendencję silnie zwyżkową, tak samo i obce waluty na czarnej giełdzie. Świadczy to o dalszej zniżce marki polskiej.

W wolnym obrocie we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 166.000, dol. kanad. do 156.000 marek.

P. K. K. P. płaciła: dolary od 126.720 do 128.000, dol. kanad. 122.968—124.200, marki niem. 0.30, franki franc. 7.600, fr. belg. 6.200, fr. szwajc. 22.500, f. szterlingi 592.500, flor. holend. 50.600, kor. szwedzkie 34.250, czeskie 3.840, aust. 1.70, złoty polski 17.000 mp.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 670 tys. marek, Ćmielów 195, Gafota 28, Oikos 455, Parowozy 200, Płótno w Poznaniu 415, Polska Nafta 116, Polskie tow. bud. 140, Rakszawa 340, Siersza elektr. 65, Siersza górn. 775, Tesp. 730, Zieleniewski 975 tys. marek.

PODWYŻKA CEN W KAWIARNIACH I RESTAURACJACH. W ostatnich dniach właściciele tych lokalów znów znacznie podwyższyli ceny. W pierwszorzędnych kawiarniach pobierają za kawę białą 3.000, czarną 2000 za szklankę, herbaty 1.500, z cytryną lub mlekiem 2.000 za czekoladę 5.000, za porcję szynki 7.000, kiełbaski z musztardą 6.000, za wódkę małą 2.000, za porcję lodów 6000, kromka chleba lub bułka 750, za ciastko 2.000.

W restauracji za kanapkę biorą od 1.500 do 3000, za bułkę z szynką i masłem 3.000—4.000, za jajo na twardo 1000—1200, na miękko 1100—1300 Mp. i t. d.

Z RUCHU BUDOWLANEGO W MIEŚCIE. W r. 1911 zbudowano we Lwowie 392 domów i w 274 przeprowadzono adaptacje. Przez 8 lat wojennych prawie zupełnie zamarł ruch budowlany. Dopiero w r. 1922 rozpoczęto nieco budować. W styczniu b. r. prowadzono budowę 21 domów, ukończono 3 nowe domy, oraz 10 adaptacji. W lutym budowano 18 domów, ukończono 3, 1 przebudowę i 3 nadbudowy. W marcu rozpoczęto budowę 5 domów, budowano w dalszym ciągu 15, a ukończono 7. W robocie były 2 nadbudowy, 5 adaptacji. W roku bieżącym wydaje magistrat co tydzień po kilka konsensów na rozmaite budowy. Powstały w mieście liczne kooperatywy i spółki budowlane. Projektuje się wiele will i domków parterowych.

Wogóle skłonniejsza jest do budowania klasa średniozamożna, niż rekiny kapitalistyczne które wolą spekulować gotówką.

Kredyt rządowy 4 miljardów dla miasta Lwowa został już wyczerpany. Dlatego też w ostatnich miesiącach ruch budowlany znowu się zmniejszył. Rada miejska odniosła się do Warszawy z żądaniem podwyższenia kredytów. Jeżeli to nastąpi, to jeszcze w tym roku powstanie wiele nowych domów, co się przyczyni do pewnej poprawy stosunków mieszkaniowych.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA SPÓLNIKÓW DRYŃKA ROSSA. Lwowska policja zakończyła śledztwo w sprawie współwinnych bandyty Rossa, który jak wiadomo zginął w czasie aresztowania. Ustalono że Ross ukrywał się u 60-letniej Anastazji Fedakowej i tu miewał schadzki z 19-letnią Jadwigą Duhaniowską. Obie są mieszkankami wsi Wołczatycze. Policja aresztowała krewnych wymienionych kobiet, którzy korzystali z rabunków bandyty. Odstawiono ich do Sądu w Brzeżanach. W lesie malechowskim wykryto kryjówkę Rossa, gdzie znaleziono 23 sztuk różnych części garderoby, zrabowanej przez Rossa przejeżdżającym przeważnie w okolicy Rozdoła pow. żydaczowskiego.

Duhaniowska w śledztwie zeznała, iż st. oficjał sądowy Władysław Boluk w Skałacie kupował złote kosztowności od Rossa, zaś jego córka Jadwiga, zamężna za właściciela ziemskiego Demiańskiego, była „przyjaciółką“ bandyty. Dochodzenie policyjne nie ustaliły winę wymienionych, którzy zaprzeczyli jakoby znali Rossa, przyczem oskarżyli Duhaniowską o oszczerstwo.

W nocy na 6 b. m. w Chodorowie nalepiono kartkę pisaną po rosyjsku z pogróżkami pod adresem st. przodownika policji Bauera, z którego ręki padł Ross, stawiający opór w czasie aresztowania. Aresztowano Andrzeja Semiginowskiego, oraz trzech jego przyjaciół, jako podejrzanych o napisanie i nalepienie owej kartki z pogróżką śmierci.

SPRZEDAŁ BRONZ ZA ZŁOTO. Mieczysław Józefko wczoraj na ulicy sprzedał srebrny zegarek za 100.000 Mp., zaś metalowe obrączki oferował przechodniom jako złote po 100 tys. marek. Policja aresztowała Józefka za usiłowane oszustwo, oraz za sprzedaż zegarka, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży.

Wymienionemu towarzyszył w jego transakcjach Michał Perczak. Przytrzymano go również i aresztowano za włóczęgostwo.

OKRADZENIE KAPLICY SZKOLNEJ. W kaplicy szkolnej, mieszczącej się w budynku sali gimnastycznej obok szkoły kolejowej przy ul. Gródeckiej, popełniono kradzież. Złodzieje wytrychami otworzyli drzwi a następnie w szafie wycięli zamek poczem skradli srebrny, pozłacany kielich i alpakową puszkę na kadzidło, wartości 600.000 mk. Włamywacze, bielizny kościelnej leżącą obok nie ruszyli, zabierając tylko wymienione przedmioty. Powiadomiona o kradzieży policja jest już na tropie złodziei.

KRADZIEŻ KOSZTOWNOŚCI, WATROŚCI 80 MILJONÓW MAREK. Przedwczoraj w południe nieznani złodzieje wytrychem otworzyli roletę i drzwi wiodące do sklepu zegarmistrza Wolfa Halperna, mieszczącego się w realności przy ul. Sykstuskiej. Tu włamywacze skradli znaczną ilość złotych zegarków i pierścionków, wartości 80 miljonów mar.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Jan Stawiński wczoraj wieczorem w ratuszu złamał nogę, upadłszy na schodach.

Józefa Hołówka zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem ze złamaną ręką.

Judę Mohra dotkliwie pokąsał złośliwy pies.

Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

WYPADEK a nie zamach samobójczy chłopca na „Świtezi“. 10-letni Michał W. na stawku „Świteź“ złamał nogę. Ojciec wymienionego prosił o zaznaczenie, iż był to tylko nieszczęśliwy wypadek a nie rzekomy zamach samobójczy, jak o tem mylnie informowali obecni przy tem zajściu. Tu dodamy, że w przeciągu krótkiego czasu jest to już drugi nieszczęśliwy wypadek, który się zdażył na tym stawku.

KRADZIEŻ STRYCHOWA I KIESZONKOWA W realności przy ul. Bonifratów pod l. 10 nieznani złodzieje rozbili drzwi na strychu i skradli bieliznę, wartości 2 miljony marek, ze szkodą Jakóba Spechta.

Ludwikowi Madejewskiemu w kasie skarbowej złodziej skradł srebrny zegarek, marki „Intakt“, ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 1.500.000 marek.

ZGUBIONA została książka wojskowa w Jaworowie, na imię Samsona Wallera. ur. w r. 1889. Znalazca zwróci łaskawie tą książkę za sowitem wynagrodzeniem, pod adres: Samson Waller. Jaworów.

Wiadomości z kraju.

ZAKONNIK MORDUJE ZAKONNIKA. W Nysie, na Śląsku pruskim, w klasztorze Franciszkanów zakonnik Karwoth wieczorem 15-go lm. odwiedził w celi kolegę Alojzego Lipkę. Pomiędzy nimi wynikła sprzeczka, w czasie której Lipka chwycił siekierę i zamordował Karwotha cięciem w głowę.

Zbrodniarz obnażył następnie trupa z ubrania poczem schował go pod łóżko, zmył krew na podłodze i zbiegł z klasztoru. Morderstwo odkryto na drugi dzień rano. Obaj wymienieni wstąpili do klasztoru na wiosnę b. roku.

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ. W Warszawie z kamienicy gdzie mieści się restauracja „Corso“ przy ul. Marszałkowskiej, onegdaj sąd usunął z mieszkania 14 studentów. Przedwczoraj studenci w liczbie około 50 weszli na podwórze tego domu, zajęli 4 pokoje, z których ich usunięto, a które restaurator użył na swe potrzeby. Studenci przytem powybijali wszystkie szyby w tej restauracji. Policja następnie spisała nazwiska wszystkich studentów, rzeczy ich jednak pozostawiła w lokalu.

Komunikaty.

× O KWATERY DLA LEGJONISTÓW. Związek Legjonistów zwraca się do mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą, by zechcieli zgłaszać wolne kwatery celem umożliwienia zakwaterowania na zjazd przybywających Legjonistów. Kwatery można zgłaszać ustnie lub pisemnie do Sekr. Zjazdu Leg — Zielona 7.

Fabrykanci biorą się na sposoby.

Kołomyja, 19. lipca.

Dla charakterystyki fabrykantów, jakimi podłemi środkami prowokacyjnemi posługują się byle tylko robotnikom nie dać podwyżki drożyźnianej a także osłabić ich w walce o to, co im się słusznie należy, podajemy następujący nie słychany fakt:

W dniu 11 b. m. zażądali robotnicy tkalni Hellera w Kołomyji podwyżki drożyźnianej w wysokości 50%, P. Heller nie odmówił, lecz powiedział że zobaczy, ale przy wypłacie oświadczył, że nie daje. Pomimo tego dalej robotnicy pracowali, dali mu jednak do zrozumienia, że zmuszeni będą strejkować, jeśli się nie namyśli i nie da podwyżki.

W dniu 18 b. m. syn p. Hellera wszedł do fabryki, zwołał wszystkich robotników i przeczytał im anonimową kartkę tej treści: „Rada Związków zawodowych w Kołomyji postanowiła sprowadzić inspektora pracy dla kontroli ksiąg, jaki kolosalny majątek zrobili fabrykanci pracą robotników w tak krótkim czasie, gdyż do ukończenia wojny p. Heller nie miał na kawałek chleba, taksamo jak robotnicy w jego fabryce. Rada także postanowiła za nadużycie fabrykantów i za mękę robotników zamordować fabrykantów (wyliczone imiona) a wykona ten mord katolicki robotnik i żydowska dziewczyna“.

Po przeczytaniu tej kartki oświadczył p. Heller, że od dziś (na 14 dni) wypowiada pracę wszystkim robotnikom i odda te sprawy prokuratorji i każe zaresztować robotników. Robotnicy zdumieni i oburzeni z osłupienia nawet nie znaleźli odpowiedzi, domyślili się tylko że jest to odpowiedź na ich żądanie podwyżki i tą ohydną prowokację chce się odrzucić ich słuszne żądania. Robotnicy fabryki, sami starsi robotnicy, niektórzy pracują tu już 30 lat i niejednokrotnie prowadzili już strejk ale nigdy nie chwytali się teroru. Wymysł prowokacyjny p. fabrykantów podajemy do wiadomości prowadzonej jako charakterystykę, czego się oni chwytają, byleby robotnika dalej głodzić, gdyż płaca robotnika najlepszego kwalifikowanego wynosi tu 150.000 Mk tygodniowo a wszyscy prawie obarczeni liczną rodziną.

Zniszczenia wojenne w Polsce.

Na wszystkich linjach kolejowych mamy wysadzonych i spalonych podczas wojny 249 większych mostów o ogólnej długości przeszło 24 kilometrów a 7500 mostów mniejszych ogólnej długości 7 klm.

Do końca roku 1923 odbudowano zostało na stałe 31 proc. ilości wyżej wskazanej Pozostało do odbudowy około 70 proc. z czego przewiduje się wykończenie w 1923 roku około 20 proc.

Z większych mostów odbudowanych obecnie należy wymienić: most na Niemnie pod Grodnem na Bugu pod Małkinią, na Warcie pod Sieradzem, dwa wielkie sklepione mosty na linji — Stanisławów — Woronienka, 2 wielkie mosty na Horyniu i na Prypeci.

Dworców zniszczonych podczas działań wojennych ogółem 93, magazynów 491, stacji wodnych 354, domów mieszkalnych 1358, budynków administracyjnych 250 i innych ważniejszych budynków 304.

Obecnie pozostało do odbudowy na stałe około 50 proc.

Straszny los pracowników fizycznych i umysłowych.

Drożyzna o niesłychanem napięciu, szaleje dalej przewyższając często w dwójnasób ceny przedwojenne, gdy je porównamy do cen złota.

Ceny w ostatnim miesiącu wzrosły nie jak poprzednio o 25 lub 50, ale częstokroć ponad 200 procent.

Typowym tego przykładem jest trzykrotna podwyżka cen tytoniu przeprowadzona w sposób gwałtowny przez obecny rząd w przeciągu miesiąca.

Obecnie paczka tytoniu 25-gramów, która przed wojną kosztowała 26 halerzy, dziś kosztuje 11.000 mk. czyli około 49 centimów szwajcarskich, czyli tyle halerzy przedwojennych.

Równocześnie ten sam rząd, który w tak niezbity sposób podwyższa ceny przyznaje, iż przeciętny zarobek robotnika kwalifikowanego równa się 31 procent zarobków przedwojennych!

Zarobki robotników oraz pensje urzędnicze gdy przeliczymy na franki francuskie, lub korony przedwojenne wyglądają przerażająco marnie w stosnku do normy przedwojennej, gdy tymczasem ceny towarów i żywności przekraczają o wiele ceny przedwojenne.

Ludność żyjąca z pracy fizycznej i umysłowej przeżywa obecnie tragiczne chwile.

Winę tego ponosi klasa posiadająca, która mając większość w sejmie nie chce nałożyć na siebie podatków, by w ten sposób uregulować finanse państwa i stabilizować walutę. Sfery chjeńsko-paskopiastowe ciężary te nakładają tylko na sfery upośledzone materjalnie, podwyższając stałe podatki pośrednie, oraz podnosząc ceny towarów i żywności.

Polityka taka prowadzi do kompletnej ruiny ogół ludności i państwo.

Jak się dowiadujemy obiecany przez ministra skarbu nadzwyczajny dodatek drożyźniany nie ma być w tym miesiącu funkc. państwowym wypłacony.

Proces Ernesta Judeta.

Senzacją dnia dla całej Francji był przeszło tydzień ciągnący się proces Ernesta Judeta b. redaktora „Petit Journalu“ i „Eclairu“, oskarżonego o zdradę kraju na korzyść Niemiec.

Ernest Judet jest dziś starcem 74- letnim. W młodych już latach rozpoczął praktykę w różnych czasopismach, a w 1885 r. zostaje naczelnym redaktorem „Petit Journalu“. Na tem stanowisku nawiązuje stosunki z Watykanem i w porozumieniu z Leonem XIII. walczy z antyklerykalizmem.

Podczas wojny Judet pod wpływem Watykanu zaczyna skłaniać się ku pokojowemu załatwieniu sporu francusko- niemieckiego. W porozumieniu z kierującymi politykami Francji, jeździ ciągle do Rzymu, odbywa konferencje z kardynałem Gasparim a nawet z papieżem, chcąc nakłonić Watykan do podjęcia roli pośrednika. Clemenceau, nakazał rozpocząć śledztwo przeciw Judetowi.

W jakich warunkach to śledztwo było prowadzone mogą stwierdzić następujące słowa jednego ze świadków w obecnym procesie, redaktora „Lanterne“: „Gdyby mnie p. Clemenceau, oskarżył w okresie swej władzy o kradzież wież z katedry Notre- Dame, to jednak wolałbym mieć między nim a sobą jakąkolwiek granicę“.

Tego samego zdania był też Judet, który nie ruszył się ze Szwajcarji: śledztwo prowadzone było zaocznie. Oskarżenie, opierało się głównie na zeznaniach niejakiej p. Bossard, mieszkającej w Szwajcarji, która twierdziła, że Judet, wraz z jej mężem byli podczas wojny, płatnymi ajentami niemieckimi; na dowód prawdziwości swych zeznań, oddała w ręce attache francuskiego różne tajne dokumenta męża swego i Judeta. Judet został uznany za winnego zdrady stanu.

Kiedy jednak Clemenceau upadł i można było mieć nadzieję, że sądy bardziej są niezależne, wówczas Judet dobrowolnie przekroczył granicę i oddał się w ręce władz francuskich. Proces wznowiono i oto przed kilkunastu dniami, Judet zasiadł na ławie oskarżonych. W trakcie procesu okazało się, że przeciw Judetowi były tylko zeznania pani Bossard, ale czyż można wierzyć zeznaniom kobiety, która działała pod wpływem nienawiści i chciała zemścić się zarówno na swym mężu, jak i na nielubianym przez nią Judecie. Co zaś do dokumentów, które przedstawiła pani Bossard, to część ekspertów uznała je za sfałszowane. Powstało zatem pytanie, czy można skazać człowieka na podstawie niezbyt pewnych zeznań jednego świadka.

Trybunał przysięgłych odpowiedział przecząco. Judet został uniewiniony.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę 22. lipca odbędzie się o godz. 11-tej przedpoł. zgromadzenie robot. spedycyjnych w sali własnej Rynek 8/1. p. z porządkiem dziennym: sprawa cennikowa. Towarzysze jawcie się licznie!

Zarząd sekcji rob. spedycyjnych.

§ OSTRZEŻENIA DOZORCÓW DOMÓW! Donoszą nam, że jakieś indywidua zbierają składki wśród dozorców na koszta jakiejś delegacji. Zarząd stow. „Praca“, grupującego w swym łonie dozorców domu we Lwowie zawiadamia, że nikogo nie upoważnił do zbierania składek, wobec czego takich „zbieraczy“ należy oddać w ręce policji.

§ Z RUCHU CENNIKOWEGO WE LWOWIE. Dnia 20 b. m. odbyła się konferencja cennikowa w korporacji blacharzy.

Dzięki rozumnemu stanowisku przeł. korporacji p. Bendlowi i kilku członkom wydziału korporacji uzyskali od 16 bm. 50 poc. podwyżki do płac pobieranych w dniu 14 bm.

Uzyskanie podwyżki w tej wysokości natrafiało na wielkie trudności, ze względu na to, że zgromadzenie przemysłowców blacharskich uchwaliło w poprzednim tygodniu tylko 30 proc. podwyżki.

Należy podnieść, że przy pełnym zrozumieniu dzisiejszych stosunków robotniczych przez Prezydjum korporacji i kilku członków wydziału jest kilka jednostek którzy stale unikają konferencji z robotnikami by w ten sposób utrudnić porozumienie.

c W.

—•••—

BOCHENEK CHLEBA W NIEMCZECH 30.000 MK.

BERLIN, 21 lipca. (Pat.) Z powodu podwyższenia cen mąki bochenek chleba nie kartkowego kosztuje 30.000 marek niem. a bułka kosztuje 1300 marek niem.

Zmora średniowiecznych inkwizycji na polskich kolejach państwowych.

Leży przed nami oryginalny dokument. Orzeczenie wyższej komisji dyscyplinarnej przy Ministerstwie kolei żelaznych w Warszawie, w sprawie Władysława Karawana, podmajstrzego we Lwowie — o obrazę religji, które dosłownie cytujemy.

— — — — — — — — —

Odpis.

Wyższa komisja dyscyplinarna
L. dz. I. 8178/5/ 23 Ds. 86/23.

Orzeczenie.

Wyższa komisja dyscyplinarna przy ministerstwie kolei żelaznych dnia 26. czerwca 1923 pod przewodnictwem naczelnika wydziału Henryka Zajączkowskiego, przy współudziale naczelników wydziałów dr. Zygmunta Taszyckiego i Marcina Berlińskiego, oraz starszych referentów inż. Stanisława Romankiewicza i Stanisława Żmurki jako wotantów starszego referenta Michała Sędziuka jako referenta dyscyplinarnego i referenta Tomasza Polskiego, rozpatrywała sprawę dyscyplinarną z oskarżenia podmajstrzego warsztatów we Lwowie Władysława Karawana o obrazę religji przez bluźnienie przeciw Bogu, na skutek niezatwierdzenia przez prezesa dyrekcji orzeczenia Izby dyscyplinarnej dyrekcji kolei państwowych we Lwowie z dnia 20. kwietnia 1923 jako I. instancji, którem uznano Karawana niewinnym, że lekkomyślnie naruszył obowiązki swego stanu, i w myśl § 95 pragm. sł. zachwiał pokładane w nim zaufanie dotyczące jego służby przez to, że wbrew postanowieniom §§ 18 i 34 ordynacji służbowej dnia 20. V. 1920 na miejscu publicznem dopuścił się wobec kilku osób obrazy religji i przez bluźnienie przeciw Bogu i orzekła: niezatwierdzone przez prezesa dyrekcji orzeczenie I. instancji znieść, uznać podmajstrzego warsztatów we Lwowie, Władysława Karawana **winnym** podług pytania o winie jak wyżej z uzupełnieniem tego pytania słowami: „co zostało sądownie stwierdzone", i ukarać obwinionego przeniesieniem na inne stanowisko służbowe ze zmianą miejsca służby i z mniejszą płacą.

Powody:

Wyższa Komisja dyscyplinarna przyszła do przekonania, że dochodzenia administracyjne i rozprawa przed I. instancją w zupełności uzasadniają przeświadczenie o winie Karawana a to tembardziej, że twierdzenie jego, jakoby słowa inkryminowane wypowiedział w stanie wzburzenia, ograniczającego jego odpowiedzialność odparte zostało przewodem sądowym do 1. V. 3106/20 Sądu okręgowego karnego we Lwowie. Jako karę odpowiadającą przewinieniu uznała wyższa komisja dyscyplinarna karę najcięższą, stojącą do jej dyspozycji a jedynie wzgląd na osieroconę przez matkę dzieci obwinionego uzasadnia zastosowanie kary o jeden stopień łagodniejszej.

Wobec tego, należało rzec jak wyżej.

Przewodniczący Wyższej Kom. dysc.
(—) **Zajączkowski**

Nawiasem dodać należy, że Komisja dyscyplinarna przy dyr. kolei we Lwowie jako I. instacja uwolniła oskarżonego podmajstrzego od kary swojem orzeczeniem, biorąc pod uwagę jego stan psychiczny w krytycznym momencie, czego jednak nie aprobował prezes dyrekcji Barwicz, odsyłając tem samem całą sprawę do Komisji wyższej w Warszawie.

Zaś Sąd okręgowy karny we Lwowie, przez który była ta sprawa rozpatrywana, — uznał oskarżonego winnym i zasądził go na czterotygodniowy areszt, który jednak dzięki amnestji został umorzony.

Kim jest, ów niebezpieczny wróg Boga i bluźnierca przeciw religji?

Otóż jest to jeden z najspokojniejszych pracowników w warsztacie lwowskim, rzemieślnik inteligentny, i jako taki bezsprzecznie wyżej moralnie stojący od całych tuzinów świętoszkowatych bigotów i „chrześcijan" z pazurami.

Na czem zaś polegało owo bluźnierstwo? Otóż w sprzeczce z dwoma innymi współpracownikami w warsztacie przy pracy, wyraził się podrażniony i podenerwowany lekceważąco o swojem wogóle życiu, bycie, o Bogu, ponieważ był po kilkutygodniowej obłożnej chorobie, zmęczony i zrezygnowany, przytłoczony ciężkimi warunkami egzystencji życiowej.

Wobec dwóch kolegów wypowiedziane w sprzeczce słowa, Sąd okręgowy i wyższa komisja dyscyplinarna uznały za „publiczne" bluźnierstwo i obrazę religji, i pociągnęły je pod odnośne paragrafy, — dając się użyć za narzędzie mściwości i złośliwości ludzkiej.

Charakterystyczne było zwłaszcza stanowisko kolegów sprzeczających się, którzy wiedząc, że Karawan nie jest bigotem, stawiali warunek, że oni nie zrobią z tego użytku, jeżeli delikwent pójdzie do spowiedzi, wyspowiada się z tego, a im przyniesie karteczkę od księdza, na dowód, że to zrobił.

W czasie wojny światowej, przewalające się po kraju naszym wielotysięczne armje austrjackie, składające się z Madjarów, Bośniaków, Serbów i innych z pośród ludów „apostolskiego" monarchy się rekrutujących, nie takich, lecz stokroć gorszych wyrażeń odnośnie do słowa Bóg używali codziennie, począwszy od wysoko postawionych oficerów, a skończywszy na ostatnim ciurze, a nikomu na myśl nie przyszło robić z tego rozprawy sądowej, jakkolwiek obowiązywały te same ustawy — gdyż byłoby spraw tych miljardy i nie starczyłoby czasu na ich przeprowadzenie. Dopiero dzisiaj jest inaczej, — żyjemy w Rzeczypospolitej demokratycznej, której rządy oparte są na nowoczesnej konstytucji, więc i interpretacja starych kodeksów się zmieniła.

Niemiecki filozof poeta Heine powiada „Wie ist einer — so ist sein Gott" i pomimo wszystkich legend biblijnych i różnych „świętych" twierdzeń i „nieomylnych" dogmatów o tem, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, nauka nowoczesna dowiodła, że rzecz się ma nieco inaczej, a mianowicie, że człowiek stworzył sobie Boga na obraz i podobieństwo swoje i że jakim jest człowiek, — takim jest jego Bóg- Idea.

Jeżeli hypoteza Boga dla dobra życia społecznego w tem stadjum umysłowego rozwoju ludzkości jest potrzebna jak wielu twierdzi, (filozofia pragmatyczna) to dla dobra tejże hypotezy, tegoż teizmu, należy czuwać, by ona była logiczna, dla nikogo nieszkodliwa, a dla wielu pożyteczna. Więc należy unikać bogówniedołęgów, słabych, potrzebujących obrony ze strony ludzi- żandarmów, policji i prokuratorów, gdyż to tylko ośmiesza cały system takiego teizmu i kwalifikuje go, jako brutalne, ordynarne oszustwo, a przynosi ludziom nieobliczalne szkody, gdyż prześladują się i mordują wzajemnie.

A Bóg ponoś mawiał: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, — którzy was nienawidzą".

Do robotników niekwalifikowanych dozorców domowych i służby domowej.

Stowarzyszenie **„Praca" we Lwowie, za zgodą** generalnego sekretarza Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie tow. posła **Z. Żuławskiego** zmieniło swój statut na Związek Robotników niekwalifikowanych, dozorców domowych i służby domowej „Praca" we Lwowie, na krajowy Związek działający na terenie Małopolski.

Województwo lwowskie reskryptem z dnia 16 kwietnia 1923 L. 7024/923 1/3 poleciło oznajmić, że nie zakazuje zmiany statutu i zawiadomiło o tem Zarząd Stow. „Praca". Temsamem wchodzi w życie Związek krajowy, a obecny Zarząd będzie urzędował aż do krajowego zjazdu.

Zwracamy się obecnie do robotników dziennych, dozorców domów i służby domowej na prowincji, którzy chcą założyć filje wymienionego Związku albo stacji płatniczej dla tej kategorji robotników, ażeby zawiadomili Zarząd Związku, który poczyni odpowiednie kroki u władz administracyjnych miejscowych, aby taka placówka organizacyjna powstała.

Towarzysze i Towarzyszki!

Związek „Praca" stoi na stanowisku walki klasowej, jak wszystkie inne Związki centralne.

Celem Związku jest ochrona interesów zawodowych i ekonomicznych robotników niekwalifikowanych, dozorców domowych i służby domowej, popierania wszelkich usiłowań, zdążających do poprawy stosunków pracy i płacy, obudzenia wśród swych członków poczucia solidarności zawodowej i klasowej, wreszcie udzielanie członkom swoim w potrzebie moralnej i materjalnej pomocy.

Do osiągnięcia tego celu dąży Związek przez urządzanie zebrań członków, zakładanie bibljotek, urządzanie odczytów, zabaw, przedstawień teatralnych, wnoszenie petycji i memorjałów do władz, ciał ustawodawczych, oraz przedsiębiorców lub ich zrzeszeń; wyboru mężów zaufania w przedsiębiorstwach; pośredniczenie w wynikłych sporach między przedsiębiorcami i robotnikami i zawierania umów odnośnie do warunków pracy i płacy i t. d.

Towarzysze i Towarzyszki!

Dalej do pracy, niech w szeregach naszego Związku nie braknie żadnego robotnika i robotnicy wymienionej kategorji, niech rośnie potęga naszego Związku.

**Zarząd Związku „Praca"
we Lwowie.**

Na ostatnim posiedzeniu Centr. Zarządu Pracy, agendy sekretarjatu zostały oddane w rece tow. **I. Kusznira**, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach odnoszących się do Związku robotników niekwalifikowanych dozorców domowych i służby domowej „Praca" Lwów, Rynek L. 8, I. p.

Gospodarka kolejowa.

Czortków w lipcu 1923.

Bardzo często słyszymy narzekania, że koleje przynoszą deficyty z powodu 8 godz. dnia pracy, tymczasem czytamy bardzo często o nadużyciach. Ostatnio n. p. w warstatach kolejowych w Stanisławowie, a adminstracja te rzeczy toleruje i pozwala w dalszym ciągu wykonywać roboty prywatne. Zapytamy, wielu to robotników pracuje przy prywatnych robotach i tu jest zło, a nie 8 godz. dzień pracy.

Nie lepiej wygląda w parowozowni w Czortkowie, roboty prywatne odchodzą jedna po drugiej, dlatego zapytujemy się, czy Dyrekcja P. K. P. w Stanisławowie zezwala na roboty prywatne, czy też pan naczelnik prowadzi na swoją rękę. Widzimy często, że się naprawia jakieś kotły od wodociągów, którzy to pracownicy urlopy brali i roboty kończyli, a teraz już od dłuższego czasu naprawiają elektrownię miejską, tak dalece. że musieli tokarnię przerobić, bo oś od tłoków zmieścić się nie mogła I tak jedna po drugiej odchodzi robota, a państwo za to płaci. Możeby Dyrekcja w Stanisławowie zaopiekowała się parowozownią w Czortkowie i ukróciła tych panów, którzy narażają skarb państwa na miljonowe straty. Tak od nitki dojdziemy do kłębka i wykaże się kto dąży do upadku państwa, czy ci którzy z konieczności strejkują, czy ci, którzy mają na ustach „Bóg i Ojczyzna" a na strejkujących ujadają, ale zało codziennie tę ojczyznę ograbiają

Z ruchu robotniczego

§ BACZNOŚĆ TOW. MURARZE! W niedzielę dnia 22. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się poufne zebranie, ul. Clowa 1. 6. Na porządku dziennym: 1. Sprawa cennika. 2. Wnioski. Sprawy ważne. Stawcie się licznie.

Za zarząd: Mielnick, sekr. Cichacki przew.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę dnia 22. lipca b. r. o godz. 10 rano przy ul. Ormiańskiej 2/II. p. odbędzie się Zgromadzenie organizacyjne. — Jawcie się licznie!

Strejk saliniarzy w Kałuszu.

Tow. poseł Moraczewski pełniąc obowiązki marszałka Sejmu nie mógł pojechać do Kałusza i telefonował do Dąbrowy Górniczej. Ponieważ tow. posła Stańczyka wówczas w Dąbrowie nie było, wyjechałem więc na to polecenie natychmiast z Krakowa, będąc pewnym, że w dniu 4. lipca, jak zawiadomił nas tow. Moraczewski, rozpoczną się pertraktacje ze Spółką Akcyjną Eksploatacji Soli Potasowych przy współudziale przedstawicieli władz. Okazało się, jednak, że tow. Moraczewskiego, urzędującego marszałka Sejmu oszukano, bo nikt ze strony rządu nie zajmował się strejkiem inaczej, jak tylko z grzeczności (a może coś więcej jak z grzeczności) dla dyrektorów tego przedsiębiorstwa.

Już przedtem na parę miesięcy lokal związkowy, znajdujący się w obrębie saliny, zajął porucznik Pajdak umieszczając pluton żołnierzy. Później zaś p. Herman coraz więcej prowokował robotników, a gdy strejk się rozpoczął, obsadzono żołnierzami wszystkie wejścia i rozmieszczono posterunki jak w ogrodach pałacowych na przyjazd cara. Osobną wartą otoczono dom dyrektora.

Łamistrejków sprowadzonych również przed miesiącami w tym celu z Poznania, umieszczono w barakach, otoczono policją i wojskiem, namówiono ich do napadów na domy strejkujących, kobiety i dzieci i urządzono gwałty pod osłoną policji i wojska.

Za naszym przybyciem (przyjechaliśmy obaj z tow. Haluchem), gdy publicznie napiętnowaliśmy te zbrodnicze poczynania faszystowskiej organizacji i współdziałania z nią organów policyjnych i wojska, ekscesy ustały, ale „władze" pozostały dalej pod wpływem śniadańkowych przyjaźni z dyrektorem. Naczelnik Urzędu Górniczego i starosta zaprosili na salinę delegatów i w kancelarji zarządu twierdzili, że nie mogą nic pomóc, bo dyrektor Herman wyjechał, a nikt z dyrekcji ze Lwowa nie ma upoważnienia do zastępowania go. (Jak w poprzednich korespondencjach donieśliśmy, p. Herman wysławszy przedtem żonę i dzieci, urządził sobie pod oknem „wybuch bomby", a następnie pojechał za żoną jako bohater, który ledwie z życiem uciekł od zamachu). Starosta zapowiedział, że zaprosi delegatów do siebie i o ewentualnych swoich staraniach zawiadomi ich.

Na konferencji tej byliśmy obaj z tow. Haluchem i wierząc w dobre intencje p. starosty prosiliśmy go, by zwrócił się w tej sprawie do Lwowskiej dyrekcji spółki i pośredniczył w nawiązaniu pertraktacji, co nam święcie przyrzekł.

W sobotę 14. lipca zaprosił delegatów do siebie, (delegaci stanowią obecnie prezydjum komitetu strejkowego) oświadczył im, że z przedstawicielami Związku pertraktować nie będzie, a później nakłaniał ich, by podpisali protokół, że robotnicy w poniedziałek 16. pójdą do pracy, zdając się na łaskę p. dyrektora Stwiorka (ze Lwowa), który wszystkie żądania robotników odrzucił, oświadczając zresztą, że na pertraktacje nie przybył, lecz celem powitania ministra.

Delegaci protokołów nie podpisali, odeszli obsypywani pogróżkami starosty i dyrektora.

Nazajutrz urządzono

PRZYJĘCIE DLA MINISTRA PRZEMYSŁOWCA P. KUCHARSKIEGO.

ministra przemysłu i handlu. P. minister delegaci strejkujących przyjąć nie raczył, bo jak im oświadczono, **nie przyjechał w sprawach urzędowych, lecz jedynie na śniadanie do p. Hermana**, tego męża „szlachetnego układu myśli", jak urzędowo Ministerstwo Handlu i Przemysłu stwierdziło (w liście do tow. Stańczyka). Panowie raczyli się, zaśpiewali staropolskie „Kochajmy się" i po sutej libacji wyjechali.

W poniedziałek zjawiliśmy się u p. starosty; delegaci, my obaj, a nadto przyjechał ze mną ze Lwowa, prezes Związku górników, poseł na sejm górno-śląski i sejm Rzeczypospolitej tow. Adamek. P. starosta tłumaczył się, przed nami, że bardzo napracował się z powodu tego strejku i wygłaszał maksymy, których go nauczyli Hennąla i Stwiorek, bo przedtem to samo od nich słyszano. Zapytany wreszcie czy uznaje, że przedstawicielstwo robotników, ma prawo na równi z dyrekcją przedsiębiorstwa zasiąść do obrad nad ułożeniem warunków pracy w celu zlikwidowania strejku odpowiedział: tak. Lecz zapytany, czy może bezstronnie zająć się tą sprawą, dążąc jedynie, by umowa została zawartą, zmieszał się bardzo i znowu narzekając, jak się napracował w tej sprawie, oświadczył, że więcej zajmować się tą sprawą nie może. Tow. Adamek miał możność stwierdzić, że p. starosta Brückner nie jest neutralny w tej sprawie, dlatego też strejk się przewleka, bo dyr. Spółki ufny w poparcie starosty, przekonany temi zarządzeniami jak asystencja wojskowa i szykany policyjne nie chce nawiązać rokowań.

Robotnicy w Borysławiu i w innych ośrodkach przemysłu naftowego na licznych wiecach i na konferencjach postanowili usilnie popierać strejkujących robotników Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych, zaś nasi posłowie w sejmie, zażądają pociągnięcia do odpowiedzialności starosty Brücknera i innych, którzy zamiast stać na straży obowiązujących ustaw, służą kapitalistycznemu przedsiębiorstwu, które wydzierżawiwszy od rządu saliny, eksploatuje je ciągnąc kolosalne zyski, natomiast nie chce wynagradzać robotników jak należy i nie chce przez zawarcie umowy wprowadzić porządku i uznać słusznych praw górników, którzy od dziada pradziada, na kopalniach tych pracują.

H. Bobrowski.

Tęskniący do Rosji dyr. tartaku.

Dyrektor tartaku w Ożydowie, Lejba Weinberg wypowiedział pracę przewodniczącemu J. Stelińskiemu za to, że się upomniał o podwyższenie płac dziennych dla robotników którzy pobierają płace od 3.000 do 12.000 mk. Powiedział on, że nie podwyższy płac, ażeby miał stać 6 miesięcy z tartakiem. Namawia on ludzi, ażeby zrobili go przewodniczącym, bo on był w Rosji w organizacji, to on wie, jak się organizację prowadzi, nie tak jak wo Polsce. Powiedział on, że polski szlachcic jeszcze nic nie postawił na nogi, nie podniósł do góry i nie podniesie.

Zapytujemy tego pana, gdzie on to w organizacji widzi szlachcica, a jeżeli o robotniku polskim myślał, to ten mu chętnie dopomoże, aby mógł wrócić do Rosji.

Towarzysze! Omijajcie Ożydów, aż władze zrobią porządek z tym panem dyrektorem. Dotyczy to także robotników ze Sianek, bo ta firma teraz zakupiła tartak w Siankach. Uważajcie bo w pierwszej linji będą oni robić zamach na waszą organizację.

Robotnik.

Komunikaty.

× FOTOGRAFOWIE! Omijać zakł. fotogr. „Flora" we Lwowie z powodu bojkotu.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę dnia 22 lipca odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych o godz. 3½ popołudniu w sali własnej Rynek l. 8 Ip. z porządkiem dziennym sprawa organizacji dozorców domowych. Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie.

Sekcja dozorców domowych.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaljiczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593



CARL BÖDIKER & Co
AMSTERDAM
WARSZAWA · · LWÓW

Ogłoszenie

Główna Komisja Wyborcza delegatów na Walne Zgromadzenie

Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie,

podaje niniejszem do wiadomości:

Ponieważ w obwodzie głosowania Kołomyja, należącym do okręgu wyborczego Województwa stanisławowskiego nie odbyły się zupełnie wybory **z grupy ubezpieczonych** w dniu 24-go czerwca 1923, przeto zarządza Główna Komisja Wyborcza

dodatkowe wybory w obwodzie głosowania Kołomyja z grupy ubezpieczonych na dzień 29. lipca 1923 (niedziela).

Wybory odbędą się w budynku Starostwa Kołomyja w czasie od godziny 10-tej do 17-tej.

Ustalone listy kandydatów z grupy ubezpieczonych, które wyłożone będą w biurach tamtejszego Starostwa do wglądu w czasie od 23-go do 29 go lipca br. włącznie, pozostają te same, a mianowicie:

Lista Nr. 1. z czołowem nazwiskiem

Czajkowski Zacharjasz

Lista Nr. 2. z czołowem nazwiskiem

Mroczkowski Maksymiljan

Zwraca się uwagę, ze kartka wyborcza musi być koloru białego, formatu 1|16 zwykłego arkusza papieru i zawierać musi **tylko** numer listy kandydatów **oraz** nazwisko czołowe kandydata i nic więcej.

Za Główną Komisję Wyborczą:

Fryling

zastępca przewodniczącego.



Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Ważne dla Pań i Panów!

Przywiozłem transport najnowszych modeli zagranicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welurowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelusze przerabiam na damskie fasony).

KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

Materjałów budowlanych

jakoto: **dachówki** palonej, **gontów,** papy dachowej, gipsu, wapna, cementu itp. dostarcza natychmiast po cenach fabryczn.

FIRMA
HORSZOWSKI i Ska
SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
LWÓW, BOULARDA 3.

KAPELUSZE FILCOWE
ostatniej mody nadeszły do składnic
I. kraj. fabryki kapeluszy
RUDOLFA NEUWELTA, Lwów
Pl. Marjacki 8, Kaźmierzowska 2?

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, dętki, dzwonki i t. p., footbale, dętki i pompki footbalowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego we Lwowie, podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 19. lipca 1923, została ustanowiona następująca cena gazu:

do oświetlenia, opału i motorów 4.000 Mp za 1 m³.

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc **lipiec** 1923, bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Lwów, dnia 20. lipca 1923.

Dyrekcja
Miejskiego Zakładu Gazowego
we Lwowie

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.